

"Nieprzejednana Nadzieja"



Przemek Jagielski 2023

Bóg chrześcijański może wypełnić każdy brak emocjonalny.

Bóg w swojej dobroci może wyciągnąć człowieka z każdego dołu i bagna. Tylko po pierwsze trzeba mu zaufać i zwrócić się w jego stronę. Dobrze, abyśmy nabrali w naszym transcendentnym związku z Bogiem możliwie dużo nadziei. Dlatego właśnie warto ożywić nasze praktyki religijne, a szczególnie skupić się na modlitwie. Jednym z takich życiowych dołów i bagien jest schizofrenia. Zaburzenie psychiatryczne, w którym człowiek traci kontrolę nad własną osobą.

1. Kiedy dręczą Cię niepoznane byty, ożyw swoją relację z dobrym Bogiem. Będzie to przeciwwaga dla tych cichociemnych demonów, które dręczą i podsycają do paranoi.
2. Poznaj nowych ludzi silnie ufających Bogu i z Nim zjednoczonych. Czasami wystarczy kilka rozmów z nimi, a Twoje życie może się odmienić.
3. Nie bój się mówić na spowiedzi o swoich dręczeniach i kontakcie z obcymi siłami. Mów zwięźle i słuchaj rady.
4. Znajdź właściwą lekturę w księgarniach katolickich lub jeśli jesteś innego wyznania, nie bój się potraktować tego pojednawczo. Ja sam czasami czytam publikacje protestantów i nie widzę w nich niczego fałszywego. Te dwa odłamy jako jedyne bardzo rzetelnie podchodzą do problemu złego ducha, pokus i rozstroju, który za tym może iść.

Co prowadzi do fałszywego poznania?

Percepcja ludzka może być poddana presji nieznanymi siłami. Nie mówię tu tylko o zaburzeniach telepatycznych, które mogą i pochodzić od ludzi, ale o wpływach bardziej tajemniczych. Takich, które 'mówione' są niezrozumiałym dla nas językiem. Te przekazy połączone z wizjami mieniącymi się w oczach i dziwnymi snami – a można tam dostrzec, że fantastyczna fabuła nie przystoi do życia – mogą wpłynąć na stan rozchwiania poznawczego. Jeśli nie mamy innych zajęć w naszym życiu, tylko przykuwamy do tego uwagę, możemy popaść w urojenia. Często ciężko wyzbyć się jest chęci kontaktu z tajemniczym światem. Może czekają na nas zmarli, może to ścieżka nowego poznania? Pojawiają się takie pokusy. Nie każdy ma odwagę spełniać swoje role społeczne w sposób mechaniczny. Oczywiście większość właśnie taka jest, ale pewien mały procent ludzi fascynuje się niezdrowo duchowością, dorabiając do tego swoją teorię. Od zawsze żerowały na tym sekty i różni guru, którzy przyciągali tłumy, ale ich kaznodziejstwo pozbawiane jest odgórnie prawd ewangelii. Ich mądrość jest powierzchowna, jeśli uczą tylko medytacji i 'kontaktu'. A nam właśnie o to chodzi, żeby żyć z Bogiem, a kontakt z duchami wyłączyć. Błędy poznawcze najprościej ograniczyć przez nabranie spokoju życiowego w tym co pewne i materialne. Ale także wzmocnić nasze więzi rodzinne. Ustabilizować się. W młodym wieku percepcja jest szersza. Łapie różną symbolikę, dodatkowe treści, których nie da się tak po prostu pominąć, ponieważ początkowo pamięć jest chłonna i dobrze człowiek zapamiętuje. Kiedy nabierzemy takich treści w nadmiarze, łatwiej jest zmienić postrzeganie świata. To tak jakbyśmy uczyli się niepotrzebnych rzeczy w szkole. Dopóki uczymy się prostych podstaw, wszystko jest w porządku. Pamiętam, że na języku polskim, uczono nas różnych podejrzanych teorii filozofów i ich życiorysów, nawet takich, o których jawnie mówiło się, że mieli pakt z diabłem. I oni przeniknęli do kultury. Ale czy byli mądrzy? Czasami pierwszy lepszy twórca memów w Internecie może dobitniej ująć jakiś problem. Jego przekaz jest prosty i nienacechowany ideologią. To wszystko o czym pisze ma wpływ na nasz sposób myślenia. Gdybyśmy w szkole uczyli się rzeczy bardziej technicznych, biologicznych, medycznych niż humanistycznych, mielibyśmy może lepszy ogląd na własne życie. Proste prawdy przekazywane przez rodzinę czy kapłana na kazaniu więcej mogą działać niż wydumana filozofia, która czasem zaprzecza chrześcijańskim koncepcjom i jest jej z nimi nie po drodze. Myśl Chrystusa o miłości, przebaczeniu i pojednaniu jest

najlepszym kluczem do dalszego postępowania. Schizofrenik ma często różne myśli o demonach, kosmitach, łapie informacje bez właściwego rozeznania. Zbyt żyje wirtualnymi sprawami. Ilość treści w Internecie pogłębia stan przeładowania. Szczególnie jeśli natrafimy na jakies podejrzaną stronę, w których przekonuje się nas do okultyzmu i różnych innych niedorzeczności. Osoba młoda musi mieć swoje zajęcia i zainteresowania. I dobrze, aby były zdrowe. Przeglądając zwykłego facebooka natrafiam na filmy i animacje pełne grozy i obrzydliwości, sensacji i bijatyki. Albo żarty tam prezentowane są niesmaczne albo i niezrozumiałe. Dlatego właśnie trzeba ograniczać taki przekaz na rzecz dobrej lektury. Uzdrowienie naszej psychiki jest w pełni możliwe. Ufać Bogu i robić swoje. Ora Et Labora.

Dziwne uzależnienia

Człowiek przeważnie uzależnia się od tego co łatwe i przyjemne. Dziś na przykład ludzie nie odwracają głów od smartfonów i tabletów. Zapatrzeni w ekrany szukają kontaktu z drugim człowiekiem. Już nie tylko informacji. Nasze nieodwzajemnione relacje poszukują pojednania. Podobnie jak człowiek może dążyć do pobudzenia, uspokojenia (amfetamina, papierosy) lub jakichś stanów emocjonalnych (seks, pornografia). To wszystko pokusy, które mają wypełnić nasze braki. Ale człowiek może też być uzależniony od fantazji i snów, dlatego może z sypialni mało wychodzić i ogólnie wegetować. W nadziei, że tamten świat wypełni mu to, co traci w normalnym życiu. Nie jest to jeszcze choroba psychiczna, ale na pewno się do niej przyczynia. Zresztą ja tu nie mówię o ludziach tak agresywnych, że trzeba ich przywiązywać, bo są i tacy. Mówię tu raczej o tym wszystkim powszednim, co ściąga nas z utartych ścieżek na manowce poznawcze. Przykładowo bycie pod presją telepatii czy gazu ufologicznego nie oznacza dla wielu milionów ludzi choroby psychicznej, ale dla pewnej części społeczeństwa jest frustrujące i powoduje dysfunkcje psychiczne. Zresztą ludzi uzależniają różne inne rzeczy: radio czy telewizja, specyficzne rodzaje muzyki, moda na ubiory, tatuaże. Albo i obsesyjne objadanie się. Można to rozpatrywać w kwestii grzechu, ale bardziej dziś mówimy o jakimś defekcie psychicznym. Zresztą co mówić o dziwniejszych przypadkach, kiedy ktoś jest uzależniony od widoku małych dzieci czy scen śmierci. Bo mogą być i takie przypadki. Wtedy można mówić o jakiejś dewiacji podobnie jak jest z zaburzeniami spostrzegania partnera. A tego też nie brakuje. Jedynym sposobem radzenia sobie z takimi kłopotami jest wszczepienie w siebie ascezy. Próba umiarkowania i statkowanie się na każdym kroku. Takie chrześcijańskie cnoty a może i supernaturalna łaska są niezbędne.

Tęsknota za prawdziwym Bogiem

Bez niej może być trudno odbudowywać swoje życie. Wielu z ateistów jest zwyczajnie obrażonych na Boga. Siejąc dalej swoje koncepcje i pokazując swój bunt, są po prostu przeciwko Niemu samemu. Często sami nie czują radości ze świata duchowego, a z istniejących zjawisk paranormalnych i magii kpią, jakby była czymś tylko oszukanym. Udowadniają sobie świat w okrojony sposób, chociaż rzetelna nauka ma aparat badający duchowość, ale jest on zakryty dla zwykłych użytkowników. Możliwości takie daje mikroelektronika.

Ludzie nie zdają sobie sprawy z różnych prawd historycznych na temat na przykład objawień, które widzieli świadkowie. Tam okazywał się świat inny niż tylko materialny. Załamana była konstrukcja świata. To zupełnie tak samo jak w XX wieku modne były portale i ich wymuszanie. Były to miejsca zaczarowane różnymi siłami i mocami, może nawet całość wspomagana była promieniowaniem dysków ufo. Jeżeli dobrze opanowalibyśmy techniki promieniowania można uzyskać niemal dowolny stan. Złożyć i rozebrać dom w mgnieniu oka albo transformować zwierzęce ciało do innej postaci. To

wszystko, mimo, że już cudowne, w dalszym ciągu nie odpowiada porządkowi Bożemu. Ponieważ co innego, jeśli ktoś Pana Boga i jego świat chce rozpracować do swoich celów, a co innego jeśli ktoś oddaje mu hołd i codziennie dla Niego stara się być dobrym. Może i są ludzie, którzy są tak zjednoczeni z Nim samym, że wymuszają na Panu Bogu dobre cuda. Na pewno lepsze to niż szemrana magia i bezsensowne pokazy. A promuje się je nawet w ogólnodostępnej telewizji. I robi ludziom wodę z mózgu, jakoby to magik miał tak nieskończone możliwości. To jest jawna zachęta do magii, która moim zdaniem powinna być zakazana prawnie, ponieważ może przynieść monstrualne skutki nawet z nagłą śmiercią pod wpływem życzenia. Bywały i takie przypadki. Więc mamy wybór na prawdziwego Boga, cichego, skromnego, który czuwa, a czymś demonicznym, hałaśliwym i siejącym zamęt. Gro ludzi wybierze pierwszą ścieżkę, bliższą chrześcijaństwu i nauczania dobrych proroków, ale inni niestety shaczą się ze światem magii, okultyzmu, ezoteryzmu i wszystkiego co tak może fascynować albo i zadać ćwieka, że mogą stać się niewolnikami jakichś tam duchów, a nie żyć w codziennej harmonii, gdzie Bóg ich rozumie i wspiera. Obojętnie czy go nazywamy matką, ojcem, przyjacielem czy bratem a może i panem, mistrzem naszego życia. Skoro szatani są na samym dnie hierarchii, po co ustawiać się jeszcze poniżej. Mamy raczej piąć się w górę w cnotach różnych i spotykać się przez to z Bogiem zupełnie tak jak czynili święci. Od czasu do czasu nie zaszkodzi odrobina ascezy i pokuty, postu. Nawet nauka mówi, że ma to dobroczynny wpływ na zdrowie. Używki i słodczyce, alkohol musimy dawkować sobie w minimalnych ilościach. Są osoby schorowane i biedne, nieporadne którym lepiej oddać tych kilka zaoszczędzonych złotych, żeby mogli sobie ugotować i kupić podstawowe rzeczy. Inna rzecz jak do nich dotrzeć. Globalny świat pełen jest naciągactwa. I zebrzą ludzie, którzy jałmużny nie potrzebują, czasem w sposób zorganizowany. Jeżeli masz oddać fundusze dla nich, lepiej zawczasu oddaj jakąś tylko skromniejszą część na fundację. Polska jest dobrym przykładem kraju, którego ostatnia historia wskazuje, że gdyby tylko ludzie uczciwi byli, żyłoby się tu dostatnio i wszystko byłoby na czas. A tak tkanki naszego organizmu rakowacieją, ponieważ jest wiele jednostek, które się buntują i sprytem chcą naciągnąć drugiego. Dajmy sobie więcej wolności. Jeżeli masz jakiś dobry pomysł na pracę i biznes, jeżeli chcesz robić coś pożytecznego, możesz zyskać i Ty i społeczności wokół, i nie tylko ludzie, ale i zwierzęta. Nie musisz spełnić wszystkich zamierzonych celów, starczy część, ale dobrze abyś coś zrobił dla innych ludzi. Kiedyś słyszałem, że w mafiach żyje się dobrze, ale krótko. Przemyśl to, nim dasz się zwerbować przez Internet do jakichś ciemnych występków.

Modlitwa zmienia wszystko

Modlitwa zmienia sytuację, nawet jeśli nie dowierzasz. Stosując ją, pokazujesz, że masz pokorę przed Bogiem i świętymi. A jego Królestwo istnieje, choć nie każdy ma do niego dostęp. I wielu już tu na ziemi poszukuje go i chce tam zawitać. Czy nam się uda? Czy będziemy szczęśliwi, skoro udowodniono przypadki wskrzeszeń, że osoby widziały tylko ciemność w grobie, a po wskrzeszeniu nie pamiętały kontaktu z Bogiem? Inni z kolei na skraju życia widziały raj albo i czyściec? Co będzie nam dane? Życie nie zna pustki. Sam kilka razy byłem martwy i istniałem w postaci duchowej. Widziałem, słyszałem, czułem jako duch - a więc nadal żyłem. Pamiętam tylko, że cechowało mnie w takich chwilach pełne oddanie się Bogu. Tak, iż mogłem wracać do własnego uzdrowionego ciała.

Modlitwa codzienna zmienia człowieka na pokorniejszego. Wszystko jest inaczej, kiedy z oddaniem zasiadasz, żeby pomodlić się ze swoją rodziną. Za powodzenie swoje i swoich bliskich. Bóg daje różne łaski. Ktoś nigdy nie sięgnie po papierosa. Ktoś nie będzie kuszony seksualnie. Inny będzie znał umiar i takt. Jeszcze inny nie będzie kuszony do przekleństw i wulgaryzmów. Wszyscy mamy szanse na te łaski. A przede wszystkim pokoju wewnętrznego i radości z życia. Bez modlitwy i oddaniu się Bogu jest to bardzo trudne czy

wręcz niemożliwe w pełni. Ponieważ zawsze znajdzie się coś, co będzie nas wyprowadzać z równowagi. A Bóg powoduje pokój w sercu zupełnie inny, wyłącza każdy gniew. Aniołowie otaczający taką jednostkę zmieniają go zupełnie. Takie przemiany pod wpływem działania Boga osoby dręczone i opętane odczuwają w sposób zwielokrotniony. Oddanie się Bogu ma ogromne znaczenie dla naszego psychicznego uzdrowienia i późniejszej stabilizacji. Bez Boga ani do proga.

Mentalne przypadki chodzą po ludziach

Kiedy zacząłem słyszeć duchy i odnotowywać to co mi mówią, wpadłem w pewien nurt. Otóż zaczęło mi się wydawać, że skoro słyszę to wszystko i duchy mnie tak oświecają, to jestem wybrańcem, jestem wyjątkowy. I zacząłem przyjmować to zupełnie naturalnie. Urojenia wielkościowe miałem przez kilka lat. Do tego zacząłem poznawać system. Szybko zaczęło mnie prześladować UFO, magicy o paranormalnych zdolnościach, na psychiatrykach spotkałem cyborgi, pielęgniarz strzykawką wyjął mi biochip, a w mieście na słupach widziałem zamocowane różne detektory kontroli umysłu. Po kilku latach zaczęła do mnie wracać pamięć. To wszystko nie byłoby problemem, gdyby nie pycha, że jestem ważny. W historii było takich więcej. Byli prorokami. Więc co tam ja. Schizofrenik. A na pewno nieskoordynowany emocjonalnie przez wiele lat, z dziecięcym defektem. Co próbowałem dorosnąć, to ktoś mnie zmniejszał. Do tego stopnia, że musiałem się narodzić dwa razy. I każdy kolejny wybraniec będzie schizofrenikiem. W ogóle nie będzie uznanych proroków. Choćby się za takich mieli. Bo co może wielkiego człowiek wymyśleć, albo zmaterializować. Jaką nową ewangelię nam dać? No właśnie. To wszystko za nami.

Człowiek w roli demona

Kiedy człowiek zapozna się co nieco z działalnością demonów, może próbować się do nich upodobnić. I próbować dręczyć innych zdalnie technikami radiowymi. Jedyne co potrzeba mieć to stosownie nastrojony nadajnik. I do tego ludzie doszli w XX wieku. I są tacy, którzy te techniki znają. Podobnie jak niektórzy okultyści próbowali mieć zły wpływ przez telepatię naturalną. Wzmacniając ją różnymi ciemnymi praktykami. Do dziś gro z ludzi imponuje ta tematyka, której zakazuje religia chrześcijańska. Telepatia, moce, zdolność jasnowidzenia - poznania tego co odległe ciekawi. Niestety prowadzi to w ogólności do niestabilności psychicznej. Można potem zauważyć takich ludzi jak się leczą z pomocą psychiatrów. Jak przestaje im się układać w życiu, ponieważ moce, które chcieli okiełznać zapędzają ich na bezdroża. Przerastają ich i niestety nie ma tam takiego porządku jakby sobie tego życzyli ludzie. W piekle nie ma porządku. Nie było i nie będzie. A ono jest tu blisko ziemi najmocniej. Tam spływają wszelkie ścieki, przekleństwa i złe myśli. Człowiek pod wpływem piekła robi się niecierpliwy i wulgarny. Zmienia osobowość na buńczuczną. Zupełnie odwrotnie jak pod wpływem zżycia z Bogiem i jemu zaufania.

Zdrowy czy nie zdrowy?

Często możemy mieć problem z rozróżnieniem naszego stanu, ponieważ istnieje coś takiego jak kryzysy prepsychotyczne. W tych kryzysach różne rzeczy nam się zdają. Nie jesteśmy niczego pewni na 100%. Czy prześladowuje mnie demon czy jestem dręczony zdalnie przez mafię? A może mam chore tkanki? Często żyjemy przez to w niepewności co będzie dalej. I dużo ludzi zgłasza się na psychiatryk tylko dlatego, że pokłóciło się w rodzinie. A mentalny kontakt z czymś obcym zawsze będzie pożywką dla psychiatrów, która dobrze wygląda na papierze. A wielu trafia na leczenie tylko dlatego, że jest agresywna i zbuntowana. I to niezależnie od wieku czy przyjmowanych używek. Po prostu ludzie mają taki charakter. Że stawiają ego na pierwszym miejscu. I są tacy - którzy nigdy przyjaciół nie będą mieli, bo skupili się na sobie, a innych zignorowali. Jeżeli jesteśmy zdrowi i tacy się

czujemy, nie bójmy się powiedzieć o tym lekarzowi. Ponieważ wielu ludzi ma samokontrolę i jest świadoma, że na oddział trafiła w wyniku intrygi. A są różne metody, żeby normalnych ludzi 'przekreślić'. Jak chociażby nadajniki infradźwięków, fal powtórzonych itp. co przyczynia się do zaburzeń 'głosu wewnętrznego'. Więc wydawać może nam się, że jesteśmy psychotyczni, a wcale tak nie jest. Po prostu wzmaga się dręczenie. To raczej od naszej reakcji zależy czy się stoczymy czy nie. Gorzej, jeżeli z jakichś powodów nie możemy się wyspać, jesteśmy pobudzeni, rozdrażnieni, piszczący nam w głowie albo odczuwamy nieprzyjemne drgania. W takich przypadkach warto sięgać po specyfiki nasenne. W tym duże dawki melatoniny i leków ziołowych. Skuteczność ich działania zauważymy po jakimś czasie a sen będzie bardziej błogi. Niektórzy mogą zauważyć tylko niekorzystne działanie gazu ufologicznego i podwyższoną jonizację. Ale jeśli są bardziej wrażliwi, mogą odczuwać narastający niekorzystny wpływ na ich samopoczucie. Dodając do tego palące słońca czy duże mrozy od śnieżników możemy być osłabieni. Zawsze też dochodzi czynnik stresu w rodzinie czy pracy. Jeśli ktoś ma wybuchowych rodziców, którzy negują opinie dzieci na temat ich samopoczucia, młodzi czują się niezrozumiani. Nie mają się z kim podzielić swoimi obserwacjami, a wszystko doprawione jest tym, że te fenomeny są dziwne i niecodzienne. Jeżeli ktoś zacznie w rodzinie opowiadać, że błyskawice nie biorą się z chmur, a nadsyła je statek UFO, może zostać wyśmiany, nawet gdyby miał rację. Albo jeśli odkryje, że w naturze nie występuje tęcza, tylko tworzona jest sztucznie tak jak i złodowacenie Antarktyki. Wiadomo, że Ziemia nie jest płaska, ale czy nie istnieją dodatkowe kontynenty? I co tam było ostatnio porobione? To wiedzą nieliczni. Wszyscy Ci, którzy będą poprawiać naukę szkolną mogą być deprecjonowani i uznani za dziwaków, choćby mieli bezsporną rację.

Spokój, spokój i jeszcze raz opanowanie.

Wytrzymałość psychiczna na różne intrygi musi być w człowieku duża. Mi zdarzały się np. nieznosne ataki sobowtórów. I to tak przemyślane, żeby mnie wpakować do psychiatryka. Dysocjację psychiczną wykorzystywano tu na różne sposoby. Intrygi miały mnie zdenerwować, osłabić. Prawdziwą rodzinę tymczasem porywano na statki UFO wroga. A tych jak wiadomo nie brakuje w okolicznym kosmosie.

Spokój wewnętrzny powoduje, że nie dajemy się sprowokować. Widziałem nawet podstawionych ratowników i policjantów. Część z nich nagle tragicznie zmarła pod wpływem nieznanymi mocy duchowych. Inni robili mi zastrzyki na zmniejszenie libido i pomniejszenie członka. Do tego trafiały mi się podstawione przez ufonautów zastrzyki o samych złych skutkach, tak, że osłabłem i ponad dwa tygodnie spałem, ponad to dziwnie napuchł mi brzuch. Kiedyś UFO wroga wyżarło mi całe mięśnie rąk.

Rady dla znikających

Wcale wiele nie trzeba, żeby skorzystać z dobrodziejstw naszej religii. Krótkie proste modlitwy jak "Ojcze Nasz", "Aniele Stróżu" czy do Świętego Michała Archanioła działają skutecznie na objawy dręczenia. Szczególnie ich regularne powtarzanie, także w myślach, przydaje się kiedy ciało toczą mątwy. I czujemy jakieś podsterowności. To dobra przeciwwaga. Gdyby ktoś miał przypadek, że pojawia się i znika lub odczuwa dziwne ataki na ciało, dobrze jest polewać (kropić) wodą święconą łóżko i pościel przed zaśnięciem, czyniąc zarazem znak krzyża. Znikanie może być od zatrucia gazem dematerializacyjnym. W takich przypadkach dobrze jest pozbyć się pasożytów. Z moich przypuszczeń wynika iż mogą one przyczyniać się do teleportacji/dematerializacji, zawsze jakoś jednak ograniczają władność ciała. Trzeba częściej się kąpać stosując stosowne żele, bardziej wychodzić na słońce i deszcz. Gaz dematerializacyjny posiada swoje neutralizatory. Należy do nich żywna ciemna gleba. Gdyby ktoś miał taką przypadłość może np. spróbować sadzić rośliny gołymi

rękami albo pielic w ogródku. Przeciwdziałać też może praca przy obróbce metalu, w tym głównie cynku i stali. Gdyby ktoś był zatruty magicznie przez pokarm, najprostszą metodą jest przeczyszczyć się przez kamalę.

Psychotropowe zawalenie

Zdarza się w wielu przypadkach. I często właśnie wtedy, kiedy czujemy, że kryzys psychiczny mija, chcielibyśmy zająć się naszymi sprawami. Robić coś pożytecznego, bardziej zająć się obowiązkami, poszukać pracy. W takim momencie leki stają się przeszkodą, jeśli są źle dawkowane. W nadziei, że sprostają one naszym objawom sięgamy po nie z nadzieją. Ale czy słusznie położoną? Leki zmieniają życie, brane przez kilka lat powodują, że żyjemy innym trybem. Półsenym. Tracimy energię, chce się nam wiecznie jeść i bardzo trudno się powstrzymać przed kolejnymi przekąskami. W łóżku idzie gorzej, przez co nawet możemy utracić partnera. Ale nie bójmy się. Jeżeli jesteśmy ludźmi wolnymi i stosujemy leki np. po to aby się dobrze wyspać, możemy część dawki zamienić na leki naturalne takie jak melatonina i środki ziołowe. Z pewnością będzie to inny sen. Bardziej naturalny. Psychotropy powinniśmy nauczyć się stosować sami. Tak, aby samemu dla siebie stać się lekarzami. Obserwujmy siebie i uczmy się na nowo świata. Nie rezygnujmy z edukacji. Najgorzej, jeśli naszą nową nauką staną się urojenia. Osobiście na przykład miałem ogromne problemy z pamięcią. I to jeszcze zanim zachorowałem. Pamięć zaczęła wracać pod wpływem kilkutygodniowego stosowania olejków CBD i innych suplementów, które aktywizowały uśpione ośrodki mózgu. W takich przypadkach można je stosować, nie widzę przeciwwskazań, chyba, że u osób które palą modyfikowaną marihuanę - od dealerów. Marihuana CBD sprzedawana w sklepach praktycznie nie uzależnia i nie jest zaprawiana 'śmieszkiem' (rodzaj syntetycznego narkotyku).